

Nieznani, Karczma

Miedzy niebem, a pieklem
Posród słynnych bezdroży.
Co je lotem starannie miją duch boży.
Stoi stara karczma w której widma opojów
Swieca tryumfy szalów swych pijackich znojów.
Sam Mefisto wpada.
W karczmie tej zasiada.
Zmora z najgorszego snu
Tez na pewno czeka tu.
Skapieć co umierając
Polknął swoje ametysty.
Znajdzie tu za dwa grosze nocleg wiekuisty.
I zbrodniarz, co w nozu ujął całą swą wiarę
Zdola tutaj nie jedna nadybać ofiarę.
Cała karczma nasza w otchlan się zatacza.
Zmora z najgorszego snu woła Ciebie: "Przychodz tu!!"
Nierządnicą zmija mizdrzy się do tłusciocha
Co przed śmiercią się w niej lubieżnie zakochał.
Grają też grajkowie wściekle w swojej kapeli.
Cały tłum szalony w płasach się weseli.
Jedną koło pieca siedzi tylko starucha.
Mac pieciorga wisielców - wrzawy tej nie słucha.
Posepnie skulona znów wspomina po cichu
Pierwszą cudną miłość spełnioną na strychu.
Nagle podskoczyła.
Dzbaną wychyliła.
Polkę w oka mgnieniu
Zagrała na grzebieniu.
autor: B. Lesmian
zmiany drobne: R. Jaworski